Nr. 23. Lwów, poniedziałek 26 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego 60 hal.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Wojska bolszewickie w Indyach.

Dalszy odwrót bolszewików.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 24 stycznia.

Front litewsko-białoruski; Bohaterskie wojska łotewskie w ataku na Rzeżyce wzięły około 1.000 jeńców, 2 działa, samochód pancerny, tabor kolejowy oraz dalszą zdobycz wojenną, która jeszcze nie została przeliczona. Obecnie zajmują one linię Stygłowo, Akuińska, Antycze. Na północ od rzeki Dźwiny

patrole nasze mają tylko słaby kontakt z cofającym się nieprzyjacielem

Na południe od Połocka w rejonie Pauli nasz oddział wywiadowczy rozbił znaczniejszy skombinowany oddział bolszewicki i wziął jeńców.

Zresztą na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Utarczki patroli. W walkach na wschód od Pergi wzięliśmy kilkuset jeńców i karabin maszynowy.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie. Wśród entuzyazmu ludności

wkroczyły wojska nasze w dniu wczorajszym do Grudziądza.

Prócz tego zajęliśmy Więcborg i Sepolno.

II. zastępca szefa sztabu: **Małkowski**, płk.

—o—

Wkroczenie wojsk sowieckich do Indyi.

WIEDEŃ. 23 stycznia. — Tutejsza stacya przejęła następujący telegram iskrowy rządu bolszewickiego z Moskwy;

Kawalerya sowiecka od wczoraj znajduje się na terytoryum Persyi i Indyi.

Ludność Pendżabu powitała wkraczające wojska czerwone z radością.

Pisma wiedeńskie donoszą, że wiadomość powyższa wywołała w kołach Ententy w Paryżu wielką konsternacyę.

—o—

WIEDEŃ. 22 stycznia, — Z Paryża donoszą: Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Najwyższej, na którem obradowano nad sytuacyą w związku z niepomyślnymi wiadomościami w południowej Rosyi.

Według tych informacyi **bolszewicy pobili na głowę republikę kaukazką i przez Persyę i Afganistan wkroczyli do Indyi.**

Anglicy uczestniczący w konferencyi radzili nad projektem ogłoszenia niezawisłości Asserbejdżanu i Armenii.

Niemcy urządzili krwawy napad na Polaków w Szczytnie.

SZCZYTNO. Pat. Napięcie na terenach plebiscytowych Mazowsza i Prus tuż przed wkroczeniem wojsk okupacyjnych, staje się coraz groźniejsze, a

nastrój przeciwko komisyi plebiscytowej i przeciwko Polakom coraz gwałtowniejszy,

wskutek oszczerstw, celowo i systematycznie rozpowszechnianych przez władze niemieckie. Na Mazurach rozpowszechniają czynniki urzędowe plotki o niesłychanych gwałtach i rabunkach dokonywanych przez armię Hallera na świeżo zajętych terenach, a szczególnie w Działdowie.

Skutkiem tego w sztuczny sposób wytworzonego podniecenia **były krwawe pogromy, jakie miały miejsce w Szczytnie we środę** dnia 21 bm. Tego dnia odbywało się w hotelu Zawistowskiego zgromadzenie rady ludowej powiatu szczycińskiego.

Na obrady te, na których odbycie dały zezwolenie wszystkie władze, wtargnęło kilkanaście indywiduów jako awangarda wojsk Heimatschutzu, i rzuciło się na obradujących. Równocześnie przed lokalem ustawiła się gromada umundurowanych członków Heimatschutzu, nabijając ych ostentacyjnie broń i czekających tylko na sposobność, aby sprowokować napadniętych do czynnego oporu, by w ten sposób mieć pretekst do zbrojnego wystąpienia.

Wśród okrzyków: „Schlaget die Verräter, schlaget die Hunde!“ (Bijcie zdrajców, bijcie psów!)

zdemolowano urządzenie hotelu i pobito wielu uczestników zgromadzenia do krwi i utraty przytomności.

Następnie ruszyła banda pod redakcyę „Mazura“, rozbijając i niszcząc wszystko. Rozruchy w Szczytnie, które tylko najprawiłowiej zorganizowane przez władze niemieckie, trwały od godz. 10 rano do 5 popołudniu.

—o—

Listy z Warszawy.

Zachwiana większość. — Urzędnicy przeciw p. Skulskiemu. — Okupacya francuska. — Bezprogramowość naszej polityki zagranicznej. — Klub P. P. S. domaga się wyjaśnień.

WARSZAWA, 24. stycznia.

Zdawało się pozornie, że po przezwyciężeniu kryzysu walutowego i zwycięstwie p. Grabskiego gabinet będzie miał zapewniony byt. Jednakże na zasadzie pewnych objawów, powiedzieć można, że stoimy faktycznie przed nowym kryzysem gabinetu, jeżeli nie całkowitym jego upadkiem. Już po zwycięstwie p. Grabskiego dość głośno mówiono w kuluarach, że większość jest tylko pozorna, że poprostu czeka się tylko nadarzającej sposobności, by przewalić p. Grabskiego. Oświadczenie Witosa brzmiało bojowo i wobec p. Grabskiego wyzywająco, wyciągnięto ztąd słuszny wniosek, że sposobność nie da na siebie długo czekać.

Bodajże właśnie się nadarza.

Urzędnicy państwowi złożyli p. Skulskiemu memoryał, domagający się podwyżek przynajmniej o sto procent. P. Skulski domagał się natomiast od urzędników zwyżki pracy, ostatecznie stanęło na tem, że p. Skulski da podwyżki, urzędnicy zaś dobrowolnie zaofiarują państwu dodatkową godzinę pracy.

Urzędnicy przyrzeczenie swoje wykonali w całości, natomiast p. prezydent ministrów podwyżki obciął do połowy. Gdy u p. Skulskiego ponownie się zjawiła deputacya urzędników z oświadczeniem, że na tego rodzaju podwyżki przystać nie może, gdyż urzędnicy zaczynają porzucać urzędy i szukać poprawy doli w innych zawodach, p. Skulski oświadczył: „mam władzę i na żadne ekscesy i strajki nie pozwolę!“. Na tę kategoryczną odpowiedź p. prezydenta delegat urzędników zwrócił uwagę, że „żadna praca pod bagnetem rezultatów nie wyda“.

P. Skulski ochłonął ze swego urzędowego bohaterstwa, znalazł jednak nowy argument, że skarb państwa nowych podwyżek nie wytrzyma. Domagał się przytem od urzędników przyrzeczenia że

DO SEJMU Z MEMORYAŁEM NIE POJDĄ.

Pomimo wszystko, sprawa oparła się o Sejm, a o ile mnie informacye dochodzą olbrzymia większość klubów podziela stanowisko delegacyi urzędników, a nie p. prezydenta Skulskiego.

Zaznaczyć przytem należy, że o ile p. prezydent ministrów jest niezwykle śmiały i rzutki wobec delegacyi urzędników i jej żądań, wydaje się być dziwnie zażenowany i niepewny wobec wygórowanych cen paskarzy. Ci dowolnie podnoszą ceny, para butów kosztuje już 1120 mk., nie słyszałem jednak, by p. prezydent ministrów oświadczył paskarzom, że ma „władzę i że na ekscesy nie pozwoli“.

Biernie się przygląda również p. prezydent ministrów przyjacielskiej okupacyi „nowych braci duchowych“ Francuzów. Paskarstwo polskie otrzymało godnego siebie konkurenta. Do Polski

zjeżdża tysiące szmuglerów francuskich, którzy skupują absolutnie wszystko od brylantów aż do ubrania i nabiału. Za 1 jajko Francuzi, którzy falą rozpłynęli się po wsiach, płacą po 1 Frc., (w Paryżu otrzymują za jajko 3 Frc.). Chłop idzie do miasta i otrzymuje za jeden Frc. — mk 10. Obecnie chłopi domagają się już zapłaty „nie w markach mimieckich ino w papirkach chrancuskich".

P. Skulski tego nie widzi, nie widzi, że pomimo głodu w Polsce towary i produkty spożywcze w setkach tysięcy kg., wywożone są zagranicę, jak również nie chce widzieć tego, że Francuzi sprowadzają do Polski szmugiel najgorszego gatunku. Nie dość na tym, Francuzi sprowadzają do Warszawy zgoła zbyteczne specyfiki damskie i żądają na nie obniżenia cła, gdyż inaczej „stosunki polsko-francuskie mogą uledz znacznemu ochłodzeniu", jak zakomunikowano przy pewnej sposobności w komisyi przywozu i wywozu. Wypadków takich jest tysiące. Nowe jednak czynniki oficyalne, idące na pasku endecyi, zafascynowane są i rozkochane w „naszych drogich sprzymierzeńsach", którzy na Polsce robią świetne interesy i pchają kraj do karkołomnych przedsięwzięć, jakim jest np. wyprawa w głąb Rosyi.

I oto jednocześnie spada jak grom depesza, że ententa nawiązuje kontakt z Rosyą bolszewicką; następuje niebywała konsternacya, bowiem zagraniczni nasi ministrowie trudnią się politycznym komiwojażerstwem i w kraju nigdy nie bywają. Obecnie cały Sejm jest zdezoryentowany, p. Patek bawi zagranicą zastępcy niema, komisya spraw zagranicznych nigdy się nie zbiera. Depesze ostatnie wywołały w „zaprzyjaźnionych z ententą" sferach polskich, wrażenie przyjacielskiego uderzenia pałką w łeb. Oficyalny przedstawiciel anektowania terenów wschodnich aż po Kijów i Dniepr ks. Lutosławski, biega w rozwianej sutannie po kuluarach nie mogąc zrozumieć, dlaczego ententa nie chce popierać już Dennikina. W każdym razie robi się już nową oryentacyę i polityczny współwyznawca ks. Lutosławskiego prof. Głąbiński oświadcza że „Polska w stosunku do Rosyi sowieckiej pójdzie z państwami zachodniemi".

Gdy 6 miesięcy temu klub P. P. S. domagał się wyjaśnienia polityki w stosunku do Rosyi, zaprzestania wojny i wyrwania się z pod przemożnych wpływów ententy, uważano to za „zdradę narodową i zdradę szlachetnych sprzymierzeńców!". P. P. S. nazwano wtedy awangardą bolszewizmu, a dzisiaj?... dzisiaj ks. Lutosławski gotów ślubować wierność Leninowi, bowiem „my zawsze tak jak ententa".

Polityka polska, przypominająca „Ferdka Ellenteryka" musi ulec zmianie, musi być jasna, stanowcza a przedewszystkiem wyłącznie polska. I tego właśnie domaga się złożony wczoraj na plenum przez P. P. S. wniosek nagły, który w całości załączam VARSOVIENSIS.

PS. Zaznaczam w końcu, że większość sejmowa kończy niechlubną swą egzystencyę. W P. S. L. nastąpił rozłam. Elementy radykalne wystąpiły, tworząc ponownie grupę „Wyzwolenia".

Oczywiście nie wpłynie to dodatnio na umocnienie pozycyi posła Witosa, a z nim i p. Skulskiego. Hasłem dnia jest w chwili obecnej: ster na lewo!

Prezydent Skulski nawet przy błogosławieństwie ks. Arc. Teodorowicza hasłom tym przeciwstawić się nie jest w stanie, i, jako pas ratunkowy, na gwałt do konstytucyi polskiej, stara się wprowadzić senat.

Sprawa polskiej polityki zagranicznej.

Wniosek nagły Związku posłów PPS. w sprawie konieczności rychłego poinformowania Sejmu o obecnym stanie polskiej polityki zagranicznej.

Z łamów prasy polskiej, a jeszcze bardziej zagranicznej, dowiadujemy się, że w zaciszu gabinetów dyplomatycznych odbywają się od kilku tygodni ważne posunięcia w dziedzinie międzynarodowej polityki, których przedmiotem również jest Rzeczpospolita Polska.

W dzienniku paryskim „Matin" z dnia 28. grudnia 1919 r. ogłosił obecny Minister Spraw Zagranicznych p. Patek wywiad, z którego wynikało, że państwo nasze już to zaciągnęło, już to za pośrednictwem rzeczonego p. Ministra, zaciągnąć zamierza wobec Francyi i Anglii daleko idące zobowiązania, zdolne

przedłużyć wojnę w nieskończoność.

Twierdzeń w usta mu przez ów dziennik włożonych p. Patek do tej chwili nie odwołał, a więc liczyć się z nimi należy.

W tymże samym czasie odezwały się w Londynie w pismach, należących do obozu rządowego, głosy,

domagające się pochodu armii polskiej na Moskwę i Petersburg.

celem zaprowadzenia tam porządku, obiecując Polsce w zamian poparcie materyalne.

Równolegle z powyższemi enuncyacyami coraz uporczywiej krążyć poczęły pogłoski o mandacie zajęcia Ukrainy, udzielonym Polsce przez Radę Najwyższą państw sprzymierzonych i o tajnych układach z atamanem Petlurą.

Enuncyacye i pogłoski zyskiwać się zdają pewne poparcie w niezaprzeczonym fakcie posuwania się naprzód wojsk polskich na Ukrainie, tudzież na froncie litewsko-białoruskim, daleko poza rubieże Rzeczypospolitej.

Pominąć również nie możemy faktu zwołania konferencyi państw nadbałtyckich, która się rozpoczęła 15. stycznia b. r. w Helsingforsie a w której bierze udział przedstawiciel Polski. Co do tendencyi, celów i przebiegu oraz roli, którą na niej odgrywa nasze państwo, nic autentycznego nie jest nam wiadome, a zarejestrować byśmy mogli krążące pogłoski i domysły.

Z drugiej strony obiegła prasę polską i obcą, oficyalnie dotąd niezaprzeczona wiadomość, że jedyne państwo, wojnę z nami prowadzące wystosowało do naszego rządu oficyalną notę,

zawierającą konkretne propozycye pokojowe.

Jaka jest osnowa i treść ostaniej noty Cziczerina, czy i jaką na nią Rząd nasz dał odpowiedź? Pytania te wystosowaliśmy do Rządu w naszej interpelacyi, wniesionej jeszcze dnia 9. stycznia b. r. Mimo, że chodzi w tym wypadku o sprawę niesłychanej wagi, że

każdy niemal dzień rozstrzyga o życiu tysięcy młodzieży naszej,

pod bronią stojącej, że w grze jest byt milionów ludności, Rząd nie odpowiedział dotąd na nasze zapytanie.

Milczenie Rządu w sprawach tak doniosłych w wysokim stopniu zaniepokoić musiało opinię publiczną, a niepokój ten spotęgować się musiał tembardziej, że w ostatnich dniach prasa przyniosła wiadomość o zniesieniu przez Ententę blokady Rosyi Sowieckiej.

Rozgrywają się w naszych oczach wypadki o olbrzymiej doniosłości międzynarodowej, a niepozbawione także przełomowego znaczenia dla przyszłości państwa polskiego. W takiej chwili niczem się usprawiedliwić nie da, że pozostawiając ludność w zupełnej nieświadomości zbliżających się zdarzeń, kierownictwo naszej polityki zagranicznej, zamiast nieustannej łączności z opinią i wolą przedstawicielstwa ludowego, uporczywie posługuje się zgubnymi metodami i drogami tajnej dyplomacyi, wrogo się odnoszącej do wszelkiej kontroli parlamentarnej.

Nasi ministrowie spraw zagranicznych przeważnie za granicą, skutkiem czego położenie kraju stało się tak anormalnem, że Sejm nie ma przed sobą żadnej osoby odpowiedzialnej, od którejby mógłby się domagać wyjaśnień w sprawie polityki międzynarodowej. Na domiar chaosu, w tej dziedzinie panującego, Komisya Spraw Zagranicznych, nie licząc się wcale z tym, że przeżywszy okres przełomowy i że olbrzymie zagadnienia, domagające się szybkiego rozwiązania, piętrzą się przed nami — nie odbywa od 6 tygodni posiedzeń.

Temu stanowi rzeczy, poniżającemu nas w oczach zagranicy i niegodnemu narodu demokratycznie się rządzącego, należy jaknajrychlej koniec położyć.

Wobec tego podpisani wnoszą: Sejm zechce uchwalić: Wzywa się: 1. przewodniczącego Komisyi Spraw Zagranicznych, aby jaknajspieszniej posiedzenie tej Komisyi zwołał;

2. Rząd, by na najbliższem posiedzeniu tejże Komisyi złał sprawę z dotychczasowych narad Ministerstwa Spraw Zagranicznych z przedstawicielami Rządów koalicyjnych w Paryżu, tudzież udzielił wyczerpujących wyjaśnień o ostatniej nocie pokojowej Cziczerina, o celach operacyi wojennych na Ukrainie i o konferencyi państw bałtyckich w Helsingforsie, wreszcie

3. wzywa się Komisyę, by po wysłuchaniu Rządu jaknajrychlej zdała sprawę ze sytuacyi międzynarodowej pełnemu Sejmowi.

Warszawa, dnia 23. stycznia 1920 r.

Tylko wojska francuskie obsadza obszary plebiscytowe.

PARYŻ. Pat. Reuter. Anglia doniosła Radzie najwyższej, że nie jest w stanie dostarczyć swego kontyngentu wojskowego dla terenów plebiscytowych. Donoszą dalej, że również i Włochy uczyniły taki sam krok. **Zadanie służby policyjnej w terenach plebiscytowych przypadnie Francji.** Wiadomość zaprzeczona przez dziennik „Temps", że wojska angielskie, przeznaczone dla niemieckich terenów plebiscytowych, będą przewiezione do południowej Rosyi, potwierdza ponownie „Petit Parisien" w doniesieniu z Londynu. Podkreślają, że uchwalona w Paryżu ochrona republik kaukaskich i Indyj przeciwko pochodowi bolszewickiemu, nie zezwala na to, **ażeby użyto 11 batalionów na niemieckich terenach plebiscytowych.**

Rosya sowiecka o zniesieniu blokady.

MOSKWA. Tel. iskr. Tel. biura kor. „Izwiestja" ogłasza pod tytułem „Zwycięstwo sowietów" artykuł, omawiający zniesienie blokady. „Nawet teraz — piszą „Izwiestja" — kiedy koalicya musiała uznać błędy swojej polityki, postępuje ona nieszczerze. Telegramy mówią **tylko o zniesieniu gospodarczej blokady** nad ludnością Rosyi. Widzi się w tem wprawdzie znowu wyraźny zamiar nieuznania władzy sowietów, ale mimo wszystko postanowienie sprzymierzonych daje do myślenia. Zagraniczny handel Rosyi jest unarodowiony, dlatego jakiekolwiek stosunki handlowe między Rosyą a obcemi państwami są niemożliwe bez poprzedniego zezwolenia rosyjskiego rządu. Nie może się więc obejść bez układów między rządami skoalizowanymi a Rosyą sowiecką, zwłaszcza, że koalicya ani prawnie ani faktycznie nie znajduje się w stanie wojny z Rosyą sowiecką.

Podjęcie gospodarczych stosunków między Rosyą a zagranicą, nie spotka się z pewnością ze strony rosyjskiej z przeszkodami, ale pociąga za sobą cały szereg innych kwestyi do rozwiązania. Zniesienie blokady oznacza, że **koalicya rezygnuje z wszelkich militarnych przedsięwzięć przeciw Rosyi, a szczególnie z ostatniego układu z Polską i innemi państwami granicznemi.**

Samo przez się rozumie się, że wobec tego musi ustać wszelkie jawne albo potajemne wspieranie wrogów Rosyi sowieckiej.

Dlatego muszą bezwarunkowo odbyć się rokowania między Rosyą a koalicyą, aby wszystkie te kwestye omínąć i wyjaśnić.

Jakie zamiary mają kierownicy koalicyi, jak ma przyjść do tych rokowań, gdzie i kiedy one odbywać się mają i jaki ma być ich rezultat — o tem dzisiaj jeszcze Rosya sowiecka nie wie. Ważne jest przedewszystkiem, że żądze militarysów, musiały ustąpić przed zdecydowaniem rosyjskiego ludu, przed naciskiem międzynarodowego proletaryatu i przed gospodarczymi interesami burżuazyi, której zależy na podjęciu stosunków gospodarczych z Rosyą sowietów.

—o—

Nowy francuski rząd w Izbie deputowanych.

KRAKÓW. 24 st. Pat. (Radio z Paryża) We czwartek po odczytaniu przez nowego kierownika rządu w Izbie deklaracyi ministeryalnej, Izba przyjęła zasadnicze myśli deklaracyi. Po interpelacyi dep. Leona Dandeta wyrażono nowemu gabinetowi votum zaufania 242 głosami przeciw 23.

—o—

Powołanie do służby czynnej roczników 1900 i 1901.

Popisowych roczników 1900 i 1901, którzy zostali przez Komisye Przeglądowe uznani za zdatnych, a nie otrzymali odroczenia służby wojskowej, wzywa się do służby czynnej.

Objęci powyższym rozkazem stawią się do właściwej P. K. U. dnia 3 lutego br. o 9 godz. rano.

Popisowi winni przedstawić w P. K. U. wydane im uprzednio karty powołania.

Wezwani zostaną natychmiast wcieleni do szeregów.

Winni nie stawienia się w powyższym terminie będą karani jak za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej.

II. Wiceminister spraw wojskowych:
(—) K. Sosnkowski m. p., gen.-por.
Za zgodność Fialka, m. p. kpt.

Powiatowa Komenda Uzupełnień 40 pp. Lwów komunikuje:

Powyższy rozkaz Min. Spraw Wojsk. podaje się do ogólnej wiadomości i ścisłego wykonania.

Wymienieni mają się zgłosić bezwarunkowo dnia 3 lutego 1920 o godz. 9 rano w Powiatowej Komendzie Uzupełnień 40 p. p. Lwów (Cytadela), gdzie dalsze otrzymają polecenia.

Lwów, dnia 22 stycznia 1920.

Niedzielski m. p., pułkownik.

Rada delegatów robotniczych za ukończeniem wojny.

Dnia 21. bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie niepodległościowo-socyalistycznej Rady delegatów robotniczych. W debacie na temat polskiej polityki zagranicznej jako ostatni referent przemawiał tow. poseł PERL:

Faktem jest, że w całej Europie zachodniej i środkowej zapanował pokój. Tylko Polska prowadzi jeszcze wojnę, która straciła charakter obronny, jaki pierwotnie posiadała i obróciła się w wojnę zaborczą, prowadzoną w interesach obszarników, reakcyi i kleru. Zamiast przystąpić do odbudowy zniszczonego przez wojnę i okupacyę życia gospodarczego, prowadzimy wojnę w najniedogodniejszych warunkach tylko dlatego, że ententa chce, by Polska była przedmurzem reakcyi.

Prowadzimy tę wojnę nietylko w interesie burżuazyi koalicyjnej, ale i w obronie burżuazyi czeskiej i niemieckiej, które korzystają z naszej niemocy i z tego, że zajęci jesteśmy wojną, i czynią wielkie przygotowania do plebiscytu, który ma rozstrzygnąć o losach obu Śląsków. Pod tym względem my nic nie robimy, marząc o zajęciu Kijowa, czy Moskwy,

POGARSZAJĄC PRZEZ WOJNĘ I ZNISZCZENIE KRAJU NASZE SZANSE PLEBISCYTOWE.

Z Rosyą możemy wojować bez końca i bez rezultatu, lata całe, tymczasem koalicya wznawia z bolszewikami stosunki handlowe, czerpać będzie z olbrzymich bogactw Rosyi, pozostawiając Polskę na straży jej bezpieczeństwa. Polska, prowadząc wojnę z Rosyą, nie będzie w stanie nawiązać stosunków handlowych z Rosyą,

BĘDZIEMY MUSIELI NADAL SPROWADZAĆ ZBOŻE ZA BAJONSKIE SUMY Z AMERYKI,

kiedy możemy je drogą pokojową otrzymać z Ukrainy.

Pokój stał się dziś najżywotniejszą potrzebą państwa polskiego; zadaniem klasy robotniczej jest domagać się pokoju, wywierać jaknajwiększy nacisk na Rząd i Sejm, organizować pod hasłem pokoju wszystkich pracujących, stworzyć w narodzie wolę do pokoju.

Tow. Jaworski odczytał rezolucyę zgłoszoną przez K. W., nad którą wyłoniła się dyskusya.

Rezolucya została jednogłośnie uchwalona, tak samo jak i przedłożona przez tow. Perla rezolucya w sprawie plebiscytu.

W SPRAWIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

R. D. R. w sprawie polityki zagranicznej stwierdza:

1) Podstawą polityki zagranicznej Rzeczypospolitej polskiej powinna być zasada utrzymania niepodległości i suwerenności w granicach obejmujących wszystkie ziemie polskie. Granice sporne powinny być ustalone przez wolną decyzję ludności ziem kresowych i w drodze dobrowolnego porozumienia się państw bezpośrednio zainteresowanych.

2) Polityka zagraniczna powinna być oparta o dążenia do pokojowego załatwiania sporów, oraz o dobre sąsiedzkie stosunki z innemi państwami. Polityka zagraniczna powinna być jawną i odbywać się pod kontrolą społeczeństwa.

3) R. D. R. wypowiada się za niezwłocznem zakończeniem wojny z rządem sowieckim na zasadzie uznania przez obie strony niepodległości narodów: Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandyi Białej Rusi i Ukrainy.

4) R. D. R wypowiada się za stosunkiem federacyjnym lub sojuszniczym z państwami kresowemi, które powstały na gruzach dawnej Rosyi — widząc w tym sojuszu najlepszą gwarancyę pokoju i obrony wspólnych interesów.

W SPRAWIE PLEBISCYTU.

R. D. R. N.-S. zwraca uwagę całej polskiej klasy robotniczej na plebiscyt na obu Śląskach, który będzie miał rozstrzygające znaczenie dla przyszłości Rzeczypospolitej i proletaryatu polskiego.

Zasyła polskiemu ludowi pracującemu na obu Śląskach zapewnienie bratniej solidarności i zupełnej jednomyślności.

Potępia jaknajostrzej reakcyę polską i Rząd które swoją polityką nieslychanie sprawie plebiscytu szkodzą i

zapewnia proletaryat śląski, że połączeni z nim rychło obalimy rządy kapitalistycznej reakcyi.

Francya nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

KRAKÓW, 24. st. Pat. (Radio z Paryża) Pełnomocnik rządu francuskiego w Berlinie p. de Marcilly przedłożył dnia 21 bm. swoje listy uwierzytelniające podsekretarzowi stanu ministerstwa spraw zagranicznych Hanielowi.

Obrazki bez retuszu.

A kiedy spojrzy Nienawiść.

Zżółkła i zawiędła Nienawiść kroczy swobodnie po drogach życia, bez przepustki i bez świadectwa identyczności. — Przechodzi przez kordony graniczne, pełne warującego wojska, nie zważa na linie demarkacyjne, wykreślone przez potężnych mocarzy świata, wciska się do salonów dyplomatycznych, na tajne meetingi leaderów politycznych, w kółka „ściśle zamknięte" w chaty, pałace czy rudery — wszędzie!...

A gdy przejdzie polem, gdzie kwitną maki purpurowe, maki czernieją i zwieszają główki, zawiędłe w słonie przedwczesnym...

Wiosną, gdy słowik wyśpiewuje pod zieloną kopułą drzew swe piosenki beztroskliwe, stare jak świat, a wiecznie młode i nowe — a Nienawiść przypadkiem lasem przejdzie — słowik urywa swą pieśń misterną i martwy pada na poszycie mchu leśnego...

A kiedy Nienawiść nachyli się nad zdrojem jasnej, kryształowej wody, woda cuchnąć poczyna, zamieniając się w szlam obrzydliwy i bagno trujące...

Nienawiść idzie drogami życia...

— — — — — — — —

...Będziesz kochał bliźniego swego! — mówi z kazalnicy ksiądz-staruszek, do ludu, zgromadzonego w kościele.

A lud bije się w piersi i kaja za grzechy i winy.

Głowy chylą się kornie w szepcie modlitewnym, a usta bają spowiedź całego życia...

U wyjścia kościoła czeka Nienawiść zawiędła...

A kiedy spojrzy...

Karki, zgięte przed chwilą kornie, prostują się dumnie, usta ciskają słowa przekleństw, okropnych, a ręka, która przed chwilą uderzała w serce skruszone, chwyta za gardziel brata-człowieka, w obłędnym szale mordu i zazdrości.

— — — — — — — —

Ojciec-robociarz, co porał się w znojnym trudzie z życiem, o kęs chleba dla dzieci i siebie wraca szarym mrokiem do domu.

Niesie zwitek kolorowych papierków, zdobytych potem pracy całodziennej, na chleb dla tych, których kochał tak bardzo.

Przy drzwiach narożnej szynkowni, czai się Nienawiść zawiędła.

A kiedy spojrzy...

Robotnik wchodzi do szynkowni. Wśród zaduchy, kłębów dymu tytoniowego i przy dźwiękach ochrypłego orchestrionu, przepija grosz zdobyty pracą dnia całego.

Grosz na chleb dla głodnych dzieci przeznaczony!...

A kiedy wraca do domu toczy pianę z ust i oczyma błyska...

O ten błysk oczu straszliwy!

Żona z dziećmi tulą się cichuteńko w sieniach domu, dokąd uciekły przed błyskiem oczu człowieka, na którego Nienawiść zawiędła spojrzała...

— — — — — — — —

Łan jasnych główek dziecięcych.

Nauczyciel mówi o pięknie i dobru, o litości i współczuciu dla biednych i wydziedziczonych, kształtuje serduszka dziecięce, niezarysowane dotychczas brudnym rylcem życia i wprowadza gromadkę dusz białych w krainę dobra, pracy, miłości i duszy...

Płoną szeroko rozwarte oczęta dzieciaków, karminowe usteczka otwarty się z ciekawości wielkiej, a serduszka biją tak mocno... mocno... Czują i wierzą!

Niewidzialna ręka rzeźbi przepiękne te dusze białe i serca niewinne.

A u wrót szkoły czeka Nienawiść.

A kiedy spojrzy...

Dzieciaki wtrącają się w błoto uliczne i obrzucają przezwiskami ohydnemi.

Drwią z kaleki na ulicy żebrzącego i szczują psy na niego.

Wyrzucają w dzikiem rozwydrzeniu pisklęta ptasząt z gniazd, gdzie śniły swój sen o bajce-życiu nieznanem.

Wskazują obcemu staruszkowi mylną drogę gdy zabłądzi.

I śmieją się ze słów niedawno w szkole słyszanych.

— — — — — — — —

Prześliczną dziewczyną jest Zośka. A jurna ci baba! Hej!...

Tańczy z nią Wicek, ten czarny.

Józek wodzi rozmiłowanemi oczyma za swoją dziewczyną rozkołysaną w objęciach drugiego. Siedzi spokojnie i pali papierosa.

— A niech tam! — myśli — Niech się dziewczyna zabawi. Przecież ze mną zawsze tańczyć nie może. Niech tam!...

U balasek bufetu stoi Nienawiść.

A kiedy spojrzy...

Błyskawicznym ruchem wyciąga Józek składany, ostry nóż i rzuca się na rywala, co w tańcu wiruje z dziewczyną.

Krzyk straszny, ostry, przenikliwy. I rubinowa struga krwi zalewa raptownie podłogę.

— — — — — — — —

Z długiej niewoli wraca żołnierzysko do do-

Dodatek drożyźniany dla funkcyonaryuszy państwowych uchwalony w komisyi.

WARSZAWA. (Pat.). Komisya skarbowo-budżetowa i administracyjna odbyły wspólne zebranie przy współudziale ministra skarbu p. Grabskiego. Po wysłuchaniu dopuszczonej do obrad delegacyi urzędników,

UCHWALIŁA KOMISYA PROJEKT RZĄDOWY W SPRAWIE PRZYZNANIA NADZWYCZAJNEGO DODATKU DROŻYŹNIANEGO

urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, egzekutorom podatkowym, funkcyonaryuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych, państwowych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich, i preparand oraz szkół wyższych, począwszy od dnia 1. stycznia 1920 aż do czasu uregulowania poborów styczniowych. Uchwała komisyi zawiera podwyżkę 10 proc. kwoty dla pierwszej kategoryi płacy w projekcie rządowym, wyznaczonej. Referentem na plenum ustanowiono p. OSIECKIEGO. Przyjęto dalej szereg rezolucyj zawartych w memoryale międzyministeryalnej delegacyi urzędników państwowych, oraz rezolucyę p. SMULIKOWSKIEGO o zrównanie deputatów urzędniczych z deputatami wojskowymi drogą zmniejszenia tych ostatnich. Nadzwyczajny dodatek drożyźniany przyznany jest w art. 1. projektu komisyjnego w następujących procentach od zasadniczego miesięcznego uposażenia wraz z wszystkimi dotychczasowymi dodatkami drożyźnianymi:

1. Dla nieżonatych i niezamężnych lub żonatych i zamężnych bezdzietnych, o ile obie strony pobierają uposażenie ze skarbu państwowego, oraz zamężnych, o ile ich mężowie jako osoby wojskowe otrzymują w myśl ustawy z 12. czerwca 1919 dodatek za żonę i dzieci, 65 proc. do 1.000 mk. dotychczasowej pensyi, a ponad 1.000 mk. 60 procent.

2. Dla żonatych i zamężnych bezdzietnych lub z jednem dzieckiem, dla wdowców i wdów z 2 dzieci, 75 proc. do 1.000 marek a 70 proc powyżej 1.000 marek.

3. dla żonatych lub zamężnych z 2 dzieci, dla wdowców i wdów z 3 dzieci 85 proc. do 1.000 mk. a 80 proc. powyżej 1.000 mk.

4. dla żonatych lub zamężnych z 3 dzieci, dla wdowców lub wdów z 4 dzieci 95 proc. do 1.000 mk. a 90 proc. powyżej 1.000 mk.

5. Dla żonatych lub zamężnych z 4 lub więcej dzieci, dla wdowców lub wdów z 5 lub więcej dzieci, 100 proc. do 1.000 mk. i 100 proc powyżej 1.000 mk.

Art. 2. postanawia, że przy oznaczeniu wysokości procentu należy uwzględnić dzieci nieletnie, nie zarabiające i będące na utrzymaniu rodziców do 18 roku życia włącznie, dzieci zaś będące jeszcze w zakładach naukowych aż do ukończenia studyów, nie dalej jednak niż do 24 roku życia włącznie.

Art. 3.: Dodatek ten nie przysługuje pracownikom kontraktowym, którym może być podwyższone pobierane przez nich uposażenie umowne tylko w wypadkach, w których zachodzi konieczna potrzeba, za poprzednią zgodą ministra skarbu, w drodze rewizyi zawartej z nimi umowy.

Od Renu do oceanu Spokojnego wszystko w niepewności.

BERLIN. 23 stycznia. „Temps“ pisze: Największą trudność sprawia stosunek do Niemiec, które niewątpliwie zbliżają się do bankructwa, a może i bolszewizmu. Austrya stoi w obliczu śmierci głodowej, na Węgrzech u steru władzy jest niemożliwy rząd, który w razie niepodpisania układu, będzie musiał być zastąpiony przez nowy.

Problem Adryatyku jest nierozwiązany, kwestya rosyjska i turecka splatają się w całość podczas gdy przedtem Islam przez setki lat był przeciwwagą do Moskwy.

Na dalekim Wschodzie wyłoniło się nowe niebezpieczeństwo wojny. Niczego nie załatwiono. Od Renu aż do Oceanu Spokojnego muszą francuscy mężowie stanu nad wszystkiem czuwać.

Pismo twierdzi, że w Wersalu i St. Germain nie stworzono żadnego trwałego nowego porządku w Europie i wykazuje, że rewizya obu tych układów ostatecznie okaże się konieczną.

—o—

mu. Tą samą drogą idzie z nim bogaty kupiec z miasteczka. Bardzo bogaty kupiec... Idą razem. Żołnierzysko zbliża się do wsi rodzinnej, wyłaniającej się z za czarnej linii lasu. O, jakże się cieszy ogromnie!..

...Przyjdzie pod wieczór do domu. Dzieciaki pewnie śpią już na ławie pod piecem, a żona przędzie pod oknem... Michałek pewnie wyrósł, aż hej!... A [illegible] już nawet bydło pasie?.. A żona?... A starzy?.. Czy aby tylko żyją kochane starowiny?...

Na rozstaju dróg stoi krzyż kamienny. Ten sam, tak dobrze mu znany krzyż.

Żołnierzysko klęka i po twarzy kapią mu gorące, słone łzy.

A o spróchniałą wierzbę, obok krzyża oparła się Nienawiść zawiedła.

A kiedy spojrzy...

Żołnierz, na którego twarzy łzy jeszcze nie obeschły, wyrywa zardzewiały bagnet z buta i zatapia go po rękojeść w plecach bogatego kupca.

— — — — — — —

O miłości wielkiej, równości i braterstwie, co żyć powinne wśród ludów, mówić wam będę — ludzie! Słuchajcie! Ludzie! Słuchajcie...

A w środku tysiącznego tłumu stoi Nienawiść zawiedła.

A na kogo spojrzy...

Płoną obłędnie-dziko oczy, pięście zaciskają się kurczowo, jak szpony u drapieżnego ptaka, nozdrza wietrzą zapach surowej krwi ludzkiej,

a z ust wykrzywionych wściekłością, leci w świat ryk tłumu, do gromu podobny: Do broni! Do broni!...

RAORT.

Ludowcy chcą się znowu jednoczyć.

WARSZAWA. Pat. Zarząd klubu polskiego stronnictwa ludowego „Wyzwolenie“ po wznowieniu odrębnej działalności zwrócił się do klubu polskiego stronni twa ludowego Piasta i lewicy polskiego P. S. L. z propozycyą utworzenia związku wszystkich grup poselskich na gruncie ogólnego programu P. S. L. W momencie trwającej w Polsce walki z reakcyą, zorganizowane współdziałanie przedstawicieli grup P. S. L. uważa klub „Wyzwolenie“ za konieczne.

—o—

Strejk drukarzy w Poznaniu.

POZNAŃ, (Pat) Strajk pracowników drukarskich zaostrza się do tego stopnia, że mała jest nadzieja na jego szybkie ukończenie. Właściciele drukarń i wydawcy gazet wyrazili gotowość pertraktowania za pośrednictwem t. zw. Wydziału cennikowego. Pracownicy drukarscy nie chcą jednak na to przystać, żądają bowiem, aby układy były prowadzone wprost z ich komisyą strajkową. Walne zebranie związku pracowników drukarskich w Inowrocławiu przyjęło rezolucyę potępiającą strajk poznański i piętnującą postępowanie kolegów poznańskich jako sowiecki terror i wyłamywanie się od związkowej solidarności.

—o—

2 MILIARDY 600 MILIONOW DEFICYTU W CZECHACH.

PRAGA, 24. stycz. (Pat.). Na onegdajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego odbyła się dyskusya budżetowa. Generalny sprawozdawca poseł Srdenko oświadczył, że deficyt nowego budżetu państwowego wynosi 2 miliardy 600 milionów koron. W czasie rozpraw budżetowych przyszło do ostrego starcia słownego między drem Kramarzem a prezydentem ministrów Tusarem.

Poseł Hnidek oświadczył, że rząd musi wobec koalicyi podkreślić, iż Czesi nie zrezygnują nigdy z obszaru cieszyńskiego.

Społeczeństwo w marzeniach idealisty.

Rewolucyjny proletaryusz, Wilhelm Weitling, wygłasał jeszcze przed 70 laty w dziele swojem „Gwarancye harmonii i wolności“ następujące uwagi o społeczności, jaką sobie w przyszłości wyobrażał:

Niema biednych! a więc niema żebraków, kłopotów, trosk, zgryzoty, zwątpienia; niema gorzkich łez nędzy, lekceważenia i pogardy, nieuświadomienia, głupoty, brutalności, niema wstrętnych łachmanów, niema bladych, wynędzniałych twarzy!

Niema zbrodni! a więc niema kar, sędziów, więzień, dozorców więziennych, niema żandarmów, posiepaków, adwokatów; niema skarg, oskarżycieli i oskarżonych, niema kodeksów prawnych, aktów, toporow, szubienic, niema lęku i trwogi, sztucznych cnót i zbrodni, niema morderców, rozbójników, złodziei, oszczerców i oszustów!

Niema panów! a więc niema służących, parobków, dziewek; niema wielkich i małych, rozkazów i uległości, niema nienawiści, zazdrości, dumy i zuchwalstwa, niema niełaski, prześladowań, ucisku.

Niema próżnujących! a więc niema nieponiów, niema pogardy i wyszydzania pracy, niema jej ciężaru i troski z jej powodu.

Niema marnotrawców! a więc niema braku, niema cierpiących głód, niema zbytku, pychy, niema nieokiełżanych namiętności, niszczących duchowe i fizyczne siły społeczeństwa.

Niema potężnych! a więc niema niewoli i jarzma, niema samowoli i panowania żądz; niema zadających gwałt i katów, ni ich pomocników; niema ograniczenia powszechnej wolności i niema wysysania ludów; niema podatków i danin, niema służby wojskowej, niema rekwizycyi i rabowania, niema wojsk stałych, twierdz, niema tyranów i krwawych psów!

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę 25 stycznia o godz. 3 popoł. „Wąs i peruka", komedya w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego.

W niedzielę 25 stycznia o godz. 7 wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach.

W poniedziałek 26 stycznia o godz 7 wieczór po raz trzeci „Murzyn", komedya w 3 akt. Jerzego Szaniawskiego w niezmienionej obsadzie.

We wtorek 27 stycznia o g 7 wieczór „Księżniczka dolarów" operetka L. Falla.

We środę 28 stycznia o g. 7 wieczór „Aida" opera J. Verdiego.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Niedziela 25 stycznia o godz. 4 popołudniu: „Zwaryowane podwórko", operetka; Balet; „Protekcya", farsa.

Niedziela 25 stycznia o godz. 7·30 wieczór; „Węgiarze", operetka; „W noc karnawału"; farsa; Balet; „Tajemnice małżeńskie", operetka. O godz. 10 kabaret wa szawski.

Poniedziałek 26 stycznia o godz. 7 wieczór: Benefis baletmistrza Karneckiego: Poe nat tanecznv. „Newola-wyzwolenie-Tryumf; oryginalny balet; operetka i farsa z udziałem wszystkich artystów. O godz. 10 kabaret warszawski.

Wtorek 27 stycznia o godz. 7·30 wieczór: po raz pierwszy „Sąd w Ameryce", operetka; „Pierwsza noc", farsa; Balet; Rewietka.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XIII od 23 stycznia codziennie o 8-mej w. Gościnny występ! Romuald Gierasiński, jako „Karawaniarz". Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Salomona Pomeranca", skatch w 1 akcie Konrada Toma, grany w teatrze „Czarny Kot" w Warszawie przez trzy miesiące z rzędu — z R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział: Maryа Czakowska, Anda Kitschman, Michał Halicz, Zbigniew Orwiz, Jerzy Rygier, Marek Windheim.

Bilety od 9-5 w składzie nut G Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Od 16 stycznia zmiana programu. „Rewieta satpolit."; „Ojra! Ojra!" z Wojtaszkiem i Zielińską; „Taniec czarownic" odegra Paste; porадto w nowym repertuarze: Sabcia Zielińska, Lhan, Fiedorówna, Piernikoff. — Początek o godz. 9 wieczorem

—o—

PORANEK MONIUSZKOWSKI dziś o godz 11 przedpoł. w sali Tow. „Drukarzy" przy ul. Piekarskiej 18 urządzony staraniem Uniwersytetu Ludowego Odczyt o Moniuszce wygłosi p. Walter, arye i pieśni odśpiewają pp. Marynowiczówna i Moss czy.

Początek punktualnie o godz. 11. przedpoł.

MIEJSCOWA KOMISJA SZACUNKOWA DLA M. LWOWA, która ma przeprowadzić państwowe ustalenie i oszacowanie strat wojennych (świadczeń i szkód wojennych), poniesionych na terytoryum m. Lwowa, w majątku ruchomym i nieruchomym skutkiem wydarzeń wojennych, zarówno w czasie wojny światowej jak i polsko-ukraińskiej, rozpoczęła czynności urzędowe, Lokal Komisyi znajduje się przy ul. 3. Maja L. 2. III piętro. Dla gmin powiatu lwowskiego będzie utworzona osobna komisya. Bliższe szczegóły zawierają afisze, rozlepione na murach miasta.

A WE LWOWIE? Pisma krakowskie donoszą o rozporządzeniu umieszczenia cen na wszystkich towarach, w miejscu widocznem, łatwo w oko wpadającem. Kupcy i handlarze niestosujący się do tego przepisu, karani będą grzywnami do 5.000 kor. i aresztem do 3 miesięcy. I u nas jakiś czas przestrzegano tegoż przepisu, wydanego jeszcze za czasów austryackich. Dziś cały szereg sklepów zaniechał zupełnie wyszczególniania cen. Należałoby przepis ten przypomnieć tym, którzy ceny sami sobie w skrytości „regulują".

SKUTKI POLITYKI P. GRABSKIEGO. Rodziny służących przy wojsku pobierają zasiłek wojskowy w markach po kursie rządowym 1.43 h. Tymczasem p. Grabski swoje, a życie znów idzie swoim trybem, więc ci najbiedniejsi, kupując za te marki, uzyskają najwyższy kurs po... 1 koronie. Słuszne więc rozgoryczenie przeciw ministrowi biedaków, demoralizując masy. Owoce tego mogą się przykro odbić na przyszłości kraju.

ECHA MORDERSTWA RABUNKOWEGO W KRAKOWIE. Jak już donosiliśmy, uzbrojeni bandyci zastrzelili wekslarza Grünfelda, rabując przytem 10.000 marek. W czasie strzałów jeden bandyta otrzymał postrzał w górną wargę, a kula wybiła mu 3 zęby, które utkwiły mu w podniebieniu. Zgłosił się celem zaopatrzenia do lekarza dr. Kellera w Podgórzu. Policya następnie aresztowała go. Jest to młodzieniec około 20 letni, ubrany w mundur wojskowy z czerwonemi wypustkami.

DZIEWCZĘTA WŁAMYWACZAMI. Inspektor pol. Murk i sierżant pol. Głowacki przytrzymali w ul. Sienkiewicza Helenę Dziedzińską, lat 15 zam. przy ul. Tarnowskiego, i Maryę Buczkowską, w chwili, gdy niosły tłumoki. Sprowadzono na policyę przyznały się że rozbiły kłódkę i drzwi w mieszkaniu dozorczyni Magdaleny Burdy przy ul. Bielowskiego l. 4 i skradły tam rzeczy. Następnie Dz. przyznała się, że już popełniła ponad 33 kradzieży i włamań, po strychach, piwnicach i mieszkaniach. Obie pochodzą z rodzin złodziejskich, a bracia odsiadują karę za podobne sprawki.

CZYJE RZECZY? Podczas rewizyi znaleziono u Marka Starka r. Sznipsa na strychu realności przy ul. Pilnikarskiej l. 12, około 50 sztuk garderoby wojskowej i cywilnej pofarbowanej. Rzeczy te, jako podejrzanego pochodzenia, zdeponowano na policyi.

Z DNIA I NOCY. P. Maryi Sarmińskiej, nauczycielce w szkole kolejowej skradziono w sali konferencyjnej długie futro kangurowe, obszyte tchurzami, wartości 15.000 kor. — W Izbie adwokatów przy ul. Grodzickich l. 1 skradziono duże sukno ze stołu, wartości kilka tys. koron. Jest to w sześciu miesiącach już trzecia kradzież. — P. Janowi Wróblowi, zajętemu w hot. „Georgea" skradziono z walizki garderobę, wart. 2.800 kor. i gotówkę 2.000 kor. — P. Sprince Lewowej skradziono ze strychu przy ul. Żółkiewskiej l. 23 bieliznę, wartości 8.000 kor. — W kinie „Kopernik" stale kradną żarówki z kurytarzy i sali. — Dr. Alfredowi Zgórskiemu skradziono ze strychu przy ul. Pańskiej l. 4 bieliznę, wart. 1.000 kor. — Kazimierz Szponar, lat 15, usiłował kraść w Rynku p. Nili Karchiówníe pugilares z zawartością, za co go osadzono w aresztach policyjnych.

—o—

OCHRONA LOKATORÓW. W ostatnich czasach coraz więcej wyłania się konfliktów między właścicielami realności a lokatorami, przyczem oczywiście ci ostatni reprezentują stronę mniej obronną. W ich tedy interesie zwracamy uwagę, że w sprawach takich udziela bezpłatnej porady w imię obrony lokatorów adwokat dr. I. Chajes, ul. Wałowa l. 3. II. p., od godz 4 do 6 po południu.

—o—

OŚWIADCZENIE. Komitet miejscowy żyd. soc. dem. partyi robotniczej Poal-Syon uprasza nas o umieszczenie następującego oświadczenia.

Odnośnie do wezwania p. Emanuela Scherera słuchacza praw. umieszczonego w numerze 21 szan pisma z dnia 24 stycznia 1920 komunikujemy: Na zgromadzeniu robotników piekarskich, dnia 4 stycznia b. r. p. Emanuel Scherer napadł na stronnictwo nasze i żydowskich robotników w sposób, który przekracza granicę dozwoloną w życiu publicznem.

Prawdziwy stan rzeczy przedstawiliśmy w liście, komitetowi miejscowemu żyd partyi soc.-dem., któremu p. Scherer jako członek tejże partyi podlega. Na pismo nasze powyższe do dnia dzisiejszego odpowiedzi nie otrzymaliśmy, wobec czego p. Scherer urgować może załatwienie swojej sprawy jedynie w komitecie miejscowym swojego stronnictwa, które ma możność w porozumieniu z nami utworzenie sądu międzypartyjnego.

Inż. A Reiss przewodn. — Petersil sekr.

Depesze.

Co się dzieje przed frontem polskim na Podolu.

Uciekinierzy z Ukrainy opowiadają, że po zajęciu Starej Sieniawy bolszewicy aresztowali dużo osób głównie z inteligencyi przeważnie z zarządu fabryki cukru. Kilka osób rozstrzelali, a zarząd doszczętnie obrabowali.

Przyjezdni informują, że w okolicy Deraźni we wsi Litki i Nowosiółki bandy chłopskie rabują okoliczne dwory. Przybyło tam wielu agitatorów bolszewickich, aby organizować bandy chłopów.

—o—

PARTYZANCI ANTYBOLSZEWICCY.

Na tyłach wojsk bolszewickich operują liczne watahy partyzanckie. Jednym z takich oddziałów partyzanckich jest oddział Sokołowskiego, rozlokowany w okolicach Żytomierza.

—o—

Litwini prą do wojny z Polską.

WILNO. Pat. Podana przez dzienniki wiadomość o rozpoczęciu przez wojska litewskie ofenzywy przeciw Polsce, nie odpowiada prawdzie, zwłaszcza na linii demarkacyjnej nie nosiła ta akcya charakteru akcyi planowej. Były to jedynie napady, dokonywane najczęściej przez luźne bandy litewskie. Jednocześnie stwierdzić należy, że prasa litewska oraz liczni agitatorzy podburzają istotnie ludność do wojny z Polakami, której celem ma być zdobycie Wolynia i wcielenie go do Litwy.

—o—

Polityka angielska na rozdrożu.

WIEDEŃ. Pat. B. K. z Rotterdamu. „N. Rotterd. Courrant" podaje z Londynu, że w gabinecie angielskim są zdania podzielone co do polityki wobec Rosyi. Churchil, przywódca partyi wojennej, jest przekonany, że bolszewizm można wyplenić tylko w drodze zbrojnej akcyi, Lloyd George natomiast jest zdania, że należy bolszewizmowi pozostawić swobodę, a wówczas umrze on śmiercią naturalną.

—o—

Hoover kandydatem na prezydenta St. Zjednoczonych.

WIEDEŃ. Pat. B. K. wedle doniesienia „Timesa" z Nowego Jorku „N. Y. World" organ Białego Domu, rozpoczął kampanię na rzecz kandydatury Hoovera, co wywołało wielkie wrażenie, ponieważ widzą w tem oznakę, że Wilson popiera kandydaturę Hoovera.

—o—

Holandya odmówiła wydania Wilhelma.

WIEDEŃ, 22. stycznia. Z Paryża donoszą: Rząd holenderski wręczył w Paryżu koalicyi notę z odpowiedzią na żądanie wydania ex-cesarza Wilhelma.

W nocie tej oświadcza Holandya, że nie może uczynić zadość koalicyi i odmawia wydania Wilhelma, albowiem art. 627. układu pokojowego nic obchodzi Holandyi, która z traktatem nic wspólnego nie ma. Rząd holenderski stał zdala od wojny i jako państwo neutralne musi i nadal takie stanowisko zachować.

WIEDEŃ, 23 stycznia. W poniedziałek na posiedzeniu Rady Najwyższej radzono w Paryżu nad represaliami wobec Holandyi, aby ją zmusić do wydania Wilhelma.

Widmo ogólnego strejku pracowników miejskich.

Memoryał pracowników. — Deputaty żywnościowe, nie pieniędzy. — Komisya wspólna — Sprawy wewnętrzne zakładów przemysłowych. — Wyjazd delegacyi do Warszawy.

(Wuef) W środę zebrała się w ratuszu komisya, złożona z dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych oraz delegatów pracowników miejskich z ramienia Związku, która pod przewodnictwem wiceprezydenta **Stahla** obradowała od godz. 7 do 10 w nocy.

Wiceprez. **Stahl** przedstawił komisyi memoryał, w którym zarząd Związku pracowników miejskich uzasadnia konieczność natychmiastowej pomocy pracownikom, albowiem wobec zwyżki cen artykułów spożywczych nie mogą dalej wyżyć ze swemi rodzinami. W memoryale przedstawiają pracownicy minimalne żądania deputatów w naturaliach spożywczych i odzieżowych, któreby mogli nabywać za dotychczasową płacę, by nie podnosić zarobkowania, któreby nie im, lecz paskarzom korzyść przynosiło.

Reprezentant aprowizacyi miejskiej przedstawił stan aprowizacyi z równoczesnem obliczeniem, ile wedle wniesionego żądania pracowników miałyby deputaty wynosić w cenach maksymalnych i w cenach paskarskich i zgodził się z opracowanem przez tow. **Żółkiewskiego** zestawieniem cyfrowem.

Z obliczeń, przedstawionych stron, wynikło, że rodzina, składająca się z czterech osób, zarabiająca obecnie przeciętnie 600 kor. miesięcznie, powinna pobierać 1331'70 kor. miesięcznie wedle cen **normalnych** zaś wedle cen **paskarskich 2.500 kor.**, nie wliczając w to ubrania, które wedle zestawienia szefa urzędu odzieżowego wynosiłoby 2.000 kor. rocznie tylko z jedną parą obuwia dla **czterech** osób. Słusznie zauważył tow. **Drobut**, że prokuratorya państwa winna wytoczyć śledztwo każdemu, aby dociec, skąd i jaką drogą pokrywa niedobór. Najuczciwszy pracownik wskutek nędzy wykoleja się, zmuszony czy to kawałek węgla, drzewa lub nadzwyczajnymi wysiłkami, nie licującymi z godnością — przywłaszczyć sobie, mimo strzałów karabinowych, jakie mu od straży grożą. Nie baczy na nic i brnie w zło, które go może do nieszczęścia doprowadzić.

Wicepr. tow. **Obirek** przedstawił opłakany stan aprowizacyi i marny stan kasy miejskiej. Miasto jest w długach i na konieczne wypłacenie rachunków przedsiębiorstwom — gmina podołać nie może — wskutek czego musiano wstrzymać roboty kanałowe i inne, co się strasznie odbija na położeniu robotników.

W dyskusyi zabrał głos **przewodniczący** Związku prac. miejskich tow. **Laskowski** i oświadcza, że wszyscy pracownicy przedsiębiorstw miejskich, jakoteż urzędnicy obowiązki swoje wykonują i mają prawo do życia z rodzinami, muszą być więc tak wynagradzani, by praca ich wskutek niedostatków nie szwankowała. Zgłasza wobec tego wniosek, że aprowizacya nie dopisuje i nie ma nadziei już polepszenia by pobory pracowników miejskich podniesiono o 150 procent. Innego w tym wypadku nie widzi wyjścia i stwierdza, że winą kiepskiej aprowizacyi jest nieudolność gminy, która za mało energicznie nią się zajmowała.

Po tak stanowczem postawieniu sprawy na sali zaległa cisza. Nikt nie zabierał głosu.

Wówczas tow. Laskowski zwrócił się do komisyi, by zechciała wynaleźć sposób, aby zadowolić rzesze pracowników, gdyż za następstwa, jakie wyniknąć mogą, zarząd Związku odpowiedzialności brać nie może. Wszystkie dotąd czynione wysiłki, aby uspokoić rozgoryczonych pracowników, kończą się i jeżeli obecnie miasto nie zaspokoi przedłożonych żądań, staną wszystkie zakłady i przedsiębiorstwa miejskie. Główną winę ponosi tu rząd centralny, który mimo ofiar, jakie Lwów poniósł, — nie łaskaw miastu przyjść z należną pomocą. Gotowiśmy wesprzeć gminę w zabiegach o pomoc ze strony Warszawy, ale miłość jest dobra z chlebem. Nędza jest straszna— niebezpieczeństwo bliskie!

W dyskusyi wyłonił się wniosek, by wysłać delegacyę do Warszawy, któraby z łona Rady miejskiej i pracowników miejskich, udała się do posłów, którzyby u wszystkich czynników przedstawili opłakany stan i zażądali przydziału artykułów spożywczych, ewentualnie pozwolenia na zakupy, któreby umożliwiły prawidłowe funkcyonowanie przedsiębiorstw.

Następnie tow. **Laskowski** przedstawił wewnętrzne stosunki w niektórych przedsiębiorstwach. Związek pracowników gminnych opracował wspólnie z dyrekcyami przedsiębiorstw, jak wodociągów, gazowni ujednostajnienie płac i wprowadził kategorye pracowników wedle szematu elektrowni. Dyrekcya rzeźni jednak mimo podpisania umowy, nie zastosowuje się do niej z winy magistratu. Prez. Neumann oświadcza, że o niczem nie wie. Skutki tego są takie, że pracownicy tracą zaufanie do swych władz i miasta. Zachowanie się dyrektora winno być inne i nie sztuka grozić stale „bramą“, bo ona się może i dla innych otworzyć.

Wprost skandaliczną jest sprawa wypłacania obłężniczego i t. zw. „13“ pensyi, której nie otrzymali wszyscy, bo nie są „stali“ — mimo 10—15, 18-letniej pracy! Magistracki to system wykręcania rozporządzeń i reskryptów ministeryalnych, zawsze na szkodę pracowników. Szczególnie odnosi się to do gazowni, rzeźni, przy telefonach, aprowizacyi i w zakładzie pogrzebowym.

Nie gorzej przedstawia się sprawa z byłymi pracownikami konnego tramwaju, których miasto zakupiło razem z inwentarzem. Pracownicy to starsi, pełnią swą służbę w zakładach elektrycznych od czasu zwinięcia linii konnej. Domagamy się, by do uregulowania praw stabilizacyjnych, wdowom wypłacano na razie dary z łaski, aby mogły wyżyć. O stosunkach, panujących w aprowizacyi, zakładzie pogrzebowym oraz w miejskiej strażnicy pożarnej, gdzie woźnice pełnią stałe pogotowie ogniowe dzień i noc bez przerwy, którzy nie mogą pójść do swych rodzin, aby się przebrać,

Czas, by te anormalne stosunki zbadać i uregulować! Zapytać należy, na jakiej podstawie kier. adm teatru miejskiego p. radca Tyczka pobiera miesięcznie od pracownika 20 kor. podatku osobistego, który we wszystkich przedsiębiorstwach gminnych pokrywa miasto.

Wicepr. Stahl polecił wszystkie wnioski i zażalenia zaprotokołować i przyrzekł natychmiast je rozpatrzyć i zarządzić ich załatwienie.

Reprezentanci Związku domagali się, by w przyszłości komisya częściej się zbierała, gdyż najważniejsza sprawa stabilizacyi i pragmatyki służbowej musi być jak najrychlej załatwiona.

Do Warszawy z ramienia pracowników gminnych jako delegaci wyjeżdżają tow. Laskowski i Żółkiewski wraz z delegatami zarządu miasta.

Nad miastem zawisła groźba strejku; stanie elektrownia, gazownia, wodociągi, zakłady aprowizacyjne, teatr i t. d., o ile natychmiast nie zostaną spełnione słuszne żądania personalu tych zakładów.

Nie chodzi o wysokie płace — ale o możność życia!

Z życia młodzieży akademickiej.

W odpowiedzi na apel, wystosowany przez Senat Akademicki do młodzieży w 259 rocznicę założenia Wszechnicy lwowskiej, udała się do p. Rektora Uniwersytetu, z inicyatywy „Czytelni Akademickiej“ delegacya młodzieży, która przez usta przewodniczącego Czytelni, kol. Mendysa, złożyła uroczyste oświadczenie tej treści, że młodzież wdzięczna za publiczne uznanie jej zasług, wyrażone w odezwie przez Senat Akademicki i Magnificencyę p. Rektora, podejmuje rzucone jej hasło pracy i obowiązku. W stanowczych chwilach ub. roku młodzież nie zawiodła, przyczyniając się do pomnożenia sławy naszego Uniwersytetu.

W dniu 17 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Czytelni Akademickiej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie ustępującego Wydziału za lata 1918 i 1919 i udzielono temuż absolutoryum. Przyjęto również nowy statut, rozszerzający cele i zadania Czytelni, oraz dokonano wyboru nowego wydziału, w skład którego weszli: kol. Michał Mendys, przewodniczący; Karol Ciołecki, zast. przewodniczącego; Tadeusz Bierowski, sekretarz; Józefa Muńcówna, skarbniczka; Rudolf Biernacki, bibliotekarz; kol. Adolfówna, Krzysztoniowa, Leciejewska, Najsarkówna, Bieniarz, Birn, Czyżewski, Hibl, Najsarek, Piegłowski, Rumun, Grabowicz. Wybrano również sąd koleżeński i komisyę rewizyjną, oraz uchwalono wysokość wkładek. Nowy wydział rozpoczął swe urzędowanie w dniu 18 b. m. Obecnie wre gorączkowa praca w poszczególnych komisyach i wydziale, celem przygotowania odpowiedniego materyału w myśl zgłoszonych referatów i wniosków dla delegacyi tutejszej młodzieży akademickiej, która w liczbie 20 członków udaje się w dniu 20 b. m. na Zjazd Polskiej młodzieży akademickiej w Warszawie.

—o—

Po strejku demonstracyjnym koncypientów adwokackich.

Zapowiedziany przez koncypientów lwowskich na dzień 20 i 21 bm. strejk demonstracyjny odbył się w oznaczonym czasie. Solidarnie wystąpili wszyscy interesowani z wyjątkiem p. Barszacha z kanc. adw. Grzeszczyńskiego, Hüttnera z kanc adw. Pecznika i Glixelego z kanc. adw. Grzesika.

Obecnie wrócili koncypienci do swych zajęć, a ze strony Wydziału Lwowskiej Izby Adwokatów nadeszło na ręce przewodniczącego komitetu wykonawczego zawiadomienie, że realizacyę postulatów koncypientów przeprowadzi delegat przez Wydział Izby wyznaczony.

Niezależnie jednak od rokowań, rozpocznie się dnia 1 lutego 1920 r. indywidualny bojkot ze strony tych koncypientów którzy nie otrzymali dotąd normy wynagrodzenia, a polegać on będzie na nieprzyjmowaniu zastępstw.

Ten demonstracyjny strejk koncypientów był we Lwowie pierwszym aktem samoobrony pracowników umysłowych przed katastrofą ekonomiczną. Może krok ten będzie zapoczątkowaniem organizacyi zawodów intellektualnych na wzór organizacyi istniejących już dawno na zachodzie, a szczęśliwie poczętych w Krakowie.

—o—

Trumna Węgier.

Prezydent węgierskich ministrów Huszar powiedział w mowie, wygłoszonej po podpisaniu przez Węgry pokoju:

„W Neuilly przygotowuje się trumnę Węgier, lecz my, chociaż bezsilni, ani na chwilę nie poddajemy się rezygnacyi. Będziemy czekali, aż znów staniemy się na tyle silni, by zapomocą zręcznej dyplomacyi także naszych starych wrogów zamienić na naszych przyjaciół. Nie zbroimy się. Nie dajemy się pociągać wojowniczym hasłom nieodpowiedzialnych czynników, gdyż gdybyśmy za nimi poszli, czekałaby nas tylko zaszczytna śmierć. Mamy zaufanie do historycznej odporności węgierskiego narodu i jesteśmy pewni że przy silnem narodowem poczuciu i czysto chrześcijańskiej etyce odzyskamy nasze przyrodzone prawo.

—o—

Ceny we Francyi w roku 1914 a obecnie.

Paryski „Excelsior“ podaje następujące zestawienie cen artykułów najpierwszej potrzeby z 1914 i 1. stycznia 1920 r.:

	1914.	styczeń 1920.
1 kg. ziemniaków	15 centimów	75 centimow
1 litr mleka	40 cent.	95 cent.
1 kg. czekolady	3 fr.	6 fr.
1 kg. kawy	4 fr.	11 fr.
1 jaje	15 cent.	8[illegible] cent.
1 funt masła	1·90 r.	8·80 fr.
1 funt smalcu	1·20 fr.	5 fr.
1 funt szynki	**2 fr.**	**12 fr.**
1 funt soli	10 cent.	50 cent.
1 ubranie	125 fr.	4 0 fr.
trzewiki męskie	25—40 fr.	70—140 fr.
trzewiki damskie	28—45 fr.	80—175 fr.
pończochy jedwab.	6 fr.	30 fr.
kapelusz miękki	12 fr.	50 fr.

—o—

Generalny strajk kolejowy we Włoszech

WIEDEŃ. Pat. B. K. z Rzymu Wedle wiadomości nadchodzących z różnych miejscowości, strejk kolejowy zamienił się w strejk generalny. Tylko w Rzymie jest strajk ograniczony. **Ruch pociągów odbywa się normalnie.**

—o—

Ostatnia stawka Polskiego Związku Kolejowców.

Walka, jaką w bezsilnej złośliwości prowadzi Polski Związek Kolejowców przeciw Z. Z. K. Rzeczypospolitej Polskiej, zaczyna przechodzić wszelkie granice przyzwoitości. Prosimy wziąść tylko do ręki ostatni numer „Kolejowca Polskiego“ z 15. grudnia u. r. Z zamieszczonego tam sprawozdania z pierwszego Walnego Zjazdu delegatów PZK. w Warszawie w końcowych dniach listopada 1919 przekonywujemy się, że na program obrad Zjazdu złożyły się przeważnie rozmaite inwektywy i insynuacje pod adresem potężnej organizacji zawodowej, jaką jest Zw. prac. kol. Rzeczypospolitej, do przesady nudna adoracya własnej organizacyi, tanie pochlebstwa w kierunku kolegów z Poznańskiego a wreszcie udany krzyk na alarm, iż kolejnictwo nasze opanowała anarchia. Kto nie chciał, wołał na zjeździe, że „się pali“, by lekkomyślnie, niebacznem gwałtowaniem przerazić opinię społeczeństwa i najfatalniej usposobić ją dla przeważającej części ogółu kolejowców, grupujących się w Z. Z. K. Między innymi, radca i inż. p. Wiktor, przewodniczący lwowskiego Koła pezetkowców, usiłował pomagać t. zw. „narodowemu“ krzykactwu w oslawianiu niewygodnego mu Z. Zw. Kol. i mocno stroskany o całość narodowej nawy, w głos żądał „silnej ręki“, celem stłumienia bezładu w kolejnictwie. Na Boga! Ażeby wyreklamować i wybić się osobiście na ultrapatryotę i przez to przygotować sobie odpowiedni grunt pod ewentualną, moralną i materyalną metamorfozę w gwiazdę — gardłuje się, co ślina na język przyniesie, nie pytając o prawdę. To ujadanie tysiąckroć większą szkodę wyrządza społeczeństwu, aniżeli zamierzony sukces nienasyconym dość ambicjom.

Ale oto w ślad za powyższemi oskarżeniami pisze zdziecinniały emeryt kolejowy, starszy rew., p. Józef Bromowicz w Nr. 1 „Kolejowca“ z 1. stycznia 1920 r. artykuł wstępny p. t. „Rozmyślania noworoczne“. (Możnaby je dobrze nazwać rozmyślaniami bankruta). Jeśli przeczyta się uważnie wspomniany artykuł, na strasznie zresztą pogwałtowanem podłożu logicznem oparty, łatwo zauważymy, iż autor rozmyśla, co więcej: wprost rozdziera szaty z powodu zbyt przykrej świadomości, że Z. Z. K. gdyby górska lawina opanowuje masy kolejarskie i stanie się wkrótce wszechwładną organizacyą kolejowców. W bolesnych skutkiem tego wynurzeniach mówi np.: „Drugi zaś czyn politycznej zbrodni, którego się Z. Z. K. z polecenia PPS. podejmuje, polega na usiłowaniu wdarcia się w szeregi P. Z. K. w Poznańskiem“. Więc nawet od zbrodniarzy wymyślają nam rozpolitykowani wszechpolscy pezetkowcy, gdy chcemy się organizować w Wielkopolsce. A kiedy wyłącznie ich emisaryusze łecą tam na skrzydłach po synekury — to się to nazywa zabezpieczeniem zdrowej połaci Ojczyzny przed zgubnymi wpływami bolszewizujących kolegów zawodowych.

Jak zatem widzimy, owe w najwyższym stopniu niesmaczne inwektywy i insynuacye w zawodowej prasie i w publicznych występach pozwalają wydobyć na jaw właściwe tendencye. Ryzykuje się mianowicie ostatnią stawkę, ogólnie nad wyraz niebezpieczną próbując przez perfidne i niegodziwe wysunięcie straszaka bolszewizmu kolejowego Z. Z. K. wobec rządu, sejmu i społeczeństwa napiętnować jako dla całości państwa szkodliwe zrzeszenie polityczne a nie zawodowe — siebie zaś uroczyście proklamować organizacyą państwowo-twórczą, z samymi Rejtanami na czele.

Niestety przegrano i tę stawkę. Z miejsca bowiem najbardziej miarodajnego, bo z ust ministra kolei, dr. Bartla we Lwowie — usłyszała przed kilku dniami za pośrednictwem prasy opinia społeczna kłam, jaki zadał oszczercom językom. Pan minister kategorycznie zaprzeczył w szczególności, jakoby ogół pracowników kolejowych uległ depprawacyi. Tak wyobrażają sobie — mówił minister — pesymiści, a my twierdzimy, że największą krzywdę i szkodę usiłują wyrządzić w tym kierunku Z. Z. K. pezetkowcy i ich kipiący złością menerzy. A czynią to niesłusznie i nieuczciwie, bo jedynie z egoistycznych pobudek, zapoznawając nawet w zacietrzewieniu najżywotniejsze interesy własnej organizacyi. To też, nim kur trzy razy zapieje, rzednieć będą i faktycznie ustawicznie topnieją szeregi P. Z. K., aż w końcu nadejdzie zasłużony moment, że w kadrach operetkowego zrzeszenia pozostaną tylko Michalaki, Wiktorzy itp. „z „silną ręką“... jako solistki.

—o—

Po wystąpieniu socyalistów węgierskich z rządu.

Węgierska socyalno-demokratyczna partya uczyniła krok decydujący: wystąpiła z „chrześcijańskiego“ rządu i równocześnie oświadczyła, że nie będzie brała udziału w wyborach do zgromadzenia narodowego. Stanowisko jej w rządzie, który uprawia jak najzacieklejszy terror, było jak o tem obszernie swojego czasu pisaliśmy — niezmiernie ciężkie; można je było rozumieć lecz nie można się było na nie godzić.

Obecnie, kiedy partya węgierska po długiem bolesnem zmaganiu się uczyniła krok stanowczy, ratujący czystość myśli socyalistycznej, musi się stwierdzić, że czynem tym nałożyła na międzynarodówkę wielką odpowiedzialność. Uświadamia to Gorami, przewodca socyalistów węgierskich, gdy pisze:

Międzynarodówka musi wiedzieć, że czynem tym podejmuje partya węgierska ciężkie męczeństwo, że bierze na siebie krzyż, którego brzemienia na podstawie pojęć europejskich nie można sobie wyobrazić. Idzie ona obecnie w cień więzienia i szubienicy, wypróbowana rzesza, która w najczarniejszym kraju świata wznosi wysoko sztandar socyalizmu. Międzynarodówka musi wiedzieć, że postanowienie węgierskiej partyi było świadomym, a więc heroicznym krokiem, który grozi jej formalnem zatopieniem w krwi. I międzynarodówka musi wiedzieć, że węgierska partya w tej strasznej walce nie ma żadnej innej nadziei, jak tylko ufność w solidarność bratnich partyi zagranicznych. Tylko skora do pomocy ręka zagranicznych braci, tylko socyalistyczni robotnicy zachodnich państw mogą ją ochronić.

Z trzech powodów pozostawali przedstawiciele węgierskiej klasy pracującej dotąd w rządzie: po pierwsze skłoniło ich do tego oświadczenie koalicyi, że zawrze ona pokój tylko z takim rządem węgierskim, w którym zasiadać będą także przedstawiciele socyalno-demokratycznych robotników. Drugi powód tkwił w nadziei, że przez współudział w rządzie można będzie powstrzymać srożenie się białego terroru i kraj wyprowadzić na drogę spokojnego rozwoju. Trzecim powodem była obawa, że gdy z rządu wystąpią, biały terror, nieliczące się już z niczem, dojdzie do jeszcze większego napięcia.

Pierwszy powód odpadł z chwilą, gdy się okazało, że koalicya jedynie dla omamienia własnych ludów postawiła żądanie współudziału socyalistów węgierskich w rządzie, a że zresztą nie myśli wcale przeciwdziałać orgiom madziarskiego terroru. Wkrótce także znikła nadzieia na możność powstrzymania terroru autorytetem partyi w rządzie — i od niedawnego czasu jedynie obawa przed grożącemi represyami trzymała partyę przy rządzie.

Lecz wreszcie uwolniła się węgierska partya od tej paraliżującej obawy, obecnie czeka na to, co ma nadejść, z otwartemi oczyma i gołemi rękami idzie naprzeciw męczeństwu, aby uratować swą cześć, czystość swojej myśli.

Jest wielkim obowiązkiem socyalistów zachodnich państw domagać się od swych rządów zdania sprawy z tego, co się pod egidą koalicyi dzieje na Węgrzech. Jest obowiązkiem proletaryatu świata stanąć po stronie wystawionej na nowe prześladowania węgierskiej klasy pracującej.

Z kroniki tarnopolskiej.

Endeckie piśmidła ogłosiły, że dla odmiany w endeckie szeregi wstąpił wielki człowiek — Antoni Zakrzewski z Tarnopola.

Zaszedł fakt tak „wielki“, że tarnopolski tygodniczek narodowy poświęcił mu sążnisty artykuł, obwieściło go światu i „Słowo polskie“, a my wyrażamy radość, że pozbyliśmy się z naszych szeregów osobnika, którego inaczej musielibyśmy z pośród siebie wyrzucić. Pchał się bowiem p. Zakrzewski na reprezentanta naszej partyi, chociaż nikt go do tego nie upoważniał. Zorganizowani towarzysze unikali swego „reprezentanta“, a kolejarze na swem zebraniu dali dosadny wyraz swemu niezadowoleniu z jego postępowania.

Dlatego z pełnem zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości opuszczenie, przez co oszczędzono nam kłopotu wyrzucenia go z partyi.

Z przybyciem do Tarnopola p. Storożyńskiego zaczyna się żołnierzy używać do organizowania N. Z. R. Zakrzewski się chwalił, że Storożyński mu pokazywał magazyny skonfiskowanych towarów, które jakoby miały iść na kaptowanie zwolenników tej nowej „robotniczej“ organizacyi. Widocznie te magazyny tak przekonały Zakrzewskiego, że zmienił przekonania polityczne. Czego się to nie robi dla „narodowej“ pracy zwłaszcza gdy się kto rozumie na aprowizacyi jak właśnie Zakrzewski.

Obok tej rozweselającej informacyi pozatem jest w Tarnopolu bardzo smutno. Masowe pogrzeby oto codzienne zjawisko w naszem mieście. Tyfus dziesiątkuje ludność. Ratunku przed grasującymi chorobami zaraźliwymi woła cała ludność bo inaczej wyginie marnie. Z natychmiastową pomocą musi przyjść rząd, jeżeli nie chce, aby miasto zupełnie wymarło.

—o—

Różne.

RZEKOMA KORONA CARSKA W KRAKOWIE. Ostatnio gruchnęła wieść w Krakowie, że bolszewicy przywieźli i ukryli w Krakowie carską koronę i berło i że milionerzy amerykańscy przybyli tu, by je zakupić. Ostatecznie policya poszukując za temi kosztownościami, znalazła przy ul. Wolskiej u pewnego doktora filozofii złotą koronę, parę pantofli perłami wysadzanych i inne drobiazgi, zapewne nabyte od jakiegoś rosyjskiego archimandryty, nabywca jest bowiem zamiłowanym zbieraczem starożytności.

OKRUTNA MATKA. Żona pewnego wachmistrza żandarmeryi w Berlinie dwóch swych synów w wieku 9 i 11 lat wcisnęła w kadź i zabiła wieko, gdzie obaj zginęli. Jako przyczynę tego czynu podała wyrodna matka, że chłopcy przychodzili do domu późno, więc tak ich ukarała. Stwierdzono, że zabójczyni jest chorą na histeryę.

MORDERSTWO I RABUNEK. We wsi Bosino p. łęczyckiego, kilku bandytów napadło na mieszkanie S. Michelisa, a po zrabowaniu gotówki i rzeczy, wartości 100.000 marek zastrzelili żonę M., matkę jego oraz dwoje dzieci, następnie zbiegli.

ZATOPIENIE OKRĘTU. Okręt francuski, wiozący zdemobilizowanych żołnierzy z Senegalu rozbił się o skałę na wysokości la Rochelle i zatonął. Zginęło tu około 455 osób.

—o—

Ze sportu.

I L. K. S. „CZARNI" SEKCYA NARCIARZY. Walne Zgromadzenie Sekcyi narciarzy I L. K. S „Czarni" odbyte 13. b. m. na podstawie własnego statutu wybrało następujący Zarząd: Dr Rappaport Bernard - prezes, Por. dr. Bibor Maryan i Dr. Fuchs Władysław zastępcy prezesa, Ppor. Moskwa Marya Zeon - sekretarz, ppor. Kirchner Tadeusz - skarbnik, p. Rucker Zygmunt kronikarz, pp. Wehrstein Władysław i Scott Jerzy-przodownicy, pp. Dr. Fuchs-Dylowska, Pawłowska Jadwiga, Pawłowski Tadeusz, Welichowski Adam, Papius Waleryan, Waldman Albert-członkowie Zarządu. Dr. Landau Henryk naczelnik komisyi sportowej I. L. K. S „Czarni".
Komisya rewizyjna: Inż. Dudryk Long n. por. Woudrauch Witold i Jakubowiec Edward.
Sąd rozjemczy: Dr. Walenta Adolf, por Müller Juliusz, ppor. Luft Tadeusz.
Uchwalono przystąpić do Polskiego Związku Narciarzy. Sekcya posiada własną skocznię we Lwowie na pl. powystawowym (Dyabla góra) i własne schronisko w Sławsku. Memoryał Szulakiewicza (bieg na nartach Czartowska Skała Park Kilińskiego) i kurs narciarski zostały na razie odroczone ze względu na stosunki atmosferyczne Sekcya uchwaliła urządzić w najbliższym czasie rozpisany memoryał Szulakiewicza, następnie pod protektoratem WP. Ppułk. Kłobukowskiego, dowódcy S. P. A. C. bieg na nartach za koniem (skiöring). Memoryał Steinshausa i skoki na własnej skoczni.
Uchwalono dalej wysłać na zawody narciarskie o mistrzostwo polskie do Zakopanego w dniach 21—23 lutego na razie następujących narciarzy: Jarzyna, Pawłowski, Scott, Welichowski, Dr. Rappaport, Zagorscy, Wehrstein.
Zwycięzcy wyjadą prawdopodobnie na międzynarodowe igrzyska północne.

Zakończenie głodówki na Pawiaku.

Trwająca już prawie tydzień głodówka więźniów politycznych na Pawiaku wczoraj się zakończyła.
Wczoraj t. j. po sześciu dniach głodówki na Pawiaku przyjechał prokurator i po krotkiej rozmowie z politycznymi uwzględnił podobno wszystkie ich żądania.

Komunikaty.

STOWARZYSZENIE PIEKARZY Rynek 29, I. p. urządza Wieczorek taneczny który odbędzie się dnia 25 stycznia b. r. Początek o godzinie 6 tej wieczorem.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje wszystkich metalowców i kobiety pracujące we warstatach wojskowych na niedzielę dnia 25 stycznia 1920. o godz. 11 rano przy ul. Ormiańskiej l. 31. Sprawy bardzo ważne.

KOMISYA ZAWODOWA. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się w poniedziałek 26 b. m, o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu Rynek 8, I. p. Sprawy bardzo ważne.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOW. „PRACA" odbędzie się w niedzielę 25 o godzinie 4 te p p. w lokalu Rynek 8. Wkładki do stowarzyszenia przyjmuje się w niedzielę od 10—12 w południe i od 4—6 wieczorem. w poniedziałek, czwartek i sobotę od 6—7 wieczorem.
ZARZĄD.

WALNE ZGROMADZENIE Pierwszej Spółki wytwórczej malarzy szyldów, lakiernictwa budowlanego i galanteryjnego, stow. zar. z ogr. por. we Lwowie odbędzie się we środę 28 go stycznia b. r. w lokalu stow. Ruska 8 z nast. porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi
2) „ R. Nadzorczej
3) Dywidenda
4) Wybór Dyrekcyi i R. Nadzorczej
5) Ewentualia. DYREKCYA.

Ogłoszenia Magistratu.

Mimo usilnych starań Zarządu miasta nie nadeszły dotychczas należne miastu posyłki zboża. Zapasy zboża, o które się Zarząd miasta z wielkim trudem wystarał, są wyczerpane i o ile w ciągu najbliższych dni należne i przy obi cane przesyłki nie nadejdą, będzie Zarząd miasta zmuszony w pierwszej połowie tygodnia wstrzymać wypiek chleba.
Po nadejściu transportu mąki zostaną kartki chlebowe z tygodnia od 25 do 31 stycznia b. r. zrealizowane. **Miejski Zakład aprowizacyjny.**
Od dnia 26 stycznia b. r. począwszy sprzedawać będą sklepy miejskie wszystkim konsumentom bez względu na rejon, do którego należą także i członkom konsumów pęcak nie po 10 koron za kilogram prócz kosztów opakowania, a to w ilości po pół kilograma na rodzinę liczącą do 4 osób włącznie, zaś po 1 kilogramie na rodzinę, liczącą więcej jak 4 osoby za oddzieleniem kuponu Nr. 15.
Miejski Zakład aprowizacyjny

—o—

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.